

Urszula Kowalczyk

ORCID 0000-0002-0867-3184

Uniwersytet Warszawski

Jan Kochanowski w 1888 roku. Raport o stanie badań¹

1. „Zebrać razem wszystko”

1.1. Wydanie w 1888 roku poświęconej Janowi Kochanowskiemu monografii autorstwa Stanisława Tarnowskiego – *Studia do historii literatury polskiej. Wiek XVI. Jan Kochanowski*² – okazało się ważną cezurą w badaniach nad poetą i jego dokonaniem. Nie z tego bynajmniej powodu, że krakowski profesor przedstawił jakieś przełomowe odkrycia związane z życiem i twórczością autora *Trenów*. Wręcz przeciwnie – dlatego, że zebrał i scalił dotychczasowe ustalenia innych badaczy, a jego książka stała się dla ówczesnych krytyków okazją do podsumowań i oszacowania stanu wiedzy na temat czarnoleskiego artysty. Choć praca Tarnowskiego nastawiona była przede wszystkim na bilansowanie tego, co już napisano o Kochanowskim, przynosiła też autorskie ujęcia niektórych kwestii, a współcześni żywo o niej dyskutowali. Recenzowali ją uznani specjaliści różniący się znacznie w swoich opiniach. Antoni Bądzkiewicz w 1889 roku twierdził wręcz, że „dawno już u nas pismo treści czysto naukowej nie obudzało takiego rozgłosu i nie zaprzętało tylu krytyków, chwalaących je przesadnie lub równie przesadnie ganiących”³.

¹ W tytule parafrazuję znany podtytuł Jeana-François Lyotarda (*Kondycja ponowoczesna. Raport o stanie wiedzy*, przeł. M. Kowalska i J. Migasiński, Warszawa 1997) i eksponuję znaczenie roku 1888, w którym ukazała się monografia Jana Kochanowskiego autorstwa Stanisława Tarnowskiego oraz pierwsze omawiające ją teksty krytyczne. Dyskusja na temat tej książki toczyła się jednak także w 1889 roku i w swoim artykule uwzględniłam również opinie wówczas opublikowane.

² S. Tarnowski, *Studia do historii literatury polskiej. Wiek XVI. Jan Kochanowski*, Kraków 1888.

³ A. Bądzkiewicz, *Antypasty literackie (z powodu ogłoszenia dzieła St. hr. Tarnowskiego o Kochanowskim i krytyk tej monografii)*, „Rola” 1889, nr 33, s. 461. Dalej oznaczam cytaty w tekście głównym, numer strony poprzedzając literą B i numerem czasopisma. Na znaczenie książki Tarnowskiego zwracał też uwagę Stanisław Frybes, *Jan Kochanowski w życiu*

Opinie krytyków interesują mnie w niniejszym artykule nie tyle ze względu na zawarte w nich oceny monografii Tarnowskiego (co bez wątpienia wymaga osobnego namysłu), ile głównie jako bardzo ciekawa dokumentacja osiągnięć i braków w zakresie badań nad poetą, kwestii spornych, dostępnej bibliografii, a także hierarchii najbardziej uznanych w tym zakresie autorów. Świadectwa krytycznych lektur, jakimi są recenzje, pozwalają w sposób względnie wiarygodny zrekonstruować zakres tego, co wówczas było wiadomo o czarnoleskim mistrzu, jak i to, czego o nim nie wiadomo; to, co pewne i co wciąż podlegało dyskusji. A wreszcie to, co uznawało się za fundamentalne dla wizerunku Kochanowskiego jako twórcy o ustalonej już w polskiej kulturze renomie⁴ i chętnie postrzeganego jako poeta narodowy⁵. Jest to możliwe dzięki śledzeniu frekwencyjności podejmowanych kwestii, powtarzalności przytaczanych przykładów, identyczności lub podobieństwa ponawianych pytań, znacznej zgodności rejestru badawczych autorytetów. Zarówno w pracy Tarnowskiego z 1888 roku⁶, jak i w sądach komentujących ją krytyków powracało niejako postawione przez niego już kilka lat wcześniej (w 1884 roku) pytanie: „Co u nas o Kochanowskim pisano”⁷. Na nim koncentruję swoją uwagę.

Jakkolwiek o dacie wydania monografii przesądziły zewnętrzne okoliczności – decyzją Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego przeznaczono ją bowiem na dar dla obchodzącej jubileusz Akademii Bolońskiej – to była ona bardzo fortunna, jeśli

literackim drugiej połowy XIX wieku, [w:] *Jan Kochanowski: 1584–1984, epoka, twórczość, recepcja*, red. J. Pelc, P. Buchwald-Pelcowa i B. Otwinowska, t. 2, Lublin 1989, s. 321.

⁴ Rekonesansową orientację w zakresie ówczesnych badań nad Kochanowskim umożliwiała książka Rościława Skrepta, *Historiografia literatury polskiej w XIX stuleciu*, Wrocław 1986, np. s. 109–114, 140–142, 166–167, 179, 182, 200.

⁵ O uwarunkowaniach takiego postrzegania Kochanowskiego interesująco pisała Grażyna Urban-Godziek, *Coś ty Kochanowski zrobił romantykom... Piętno dziewiętnastowiecznego antyrenesansyzmu i antylatynizmu w badaniach nad twórczością Jana Kochanowskiego*, [w:] *Wiązanie sobótkowe. Studia o Janie Kochanowskim*, red. E. Lasocińska i W. Pawlak, Warszawa 2015, s. 474. Zob. też: tamże, s. 491–492.

⁶ Trafnie pisał o tym Władysław Nehring: „W roku jubileuszowym 1884, w trzechsetną rocznicę śmierci Jana Kochanowskiego, prof. Tarnowski napisał obszerną pracę w „Przeglądzie Polskim” pt. *Co u nas o Kochanowskim pisano*. Praca niniejsza jest niejako uzupełnieniem ówczesnej: ma ona być systematycznym streszczeniem tego, co z nowszych poszukiwań o Janie Kochanowskim nam jest wiadomo; praca od kilku lat ułożona leżała w rękopisie”. W. Nehring, *St. Tarnowski. „Studia do historii literatury polskiej. Wiek XVI. Jan Kochanowski”. Nakładem autora w Krakowie r. 1888, stron XX i 470*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 3: 1889, s. 275. Dalej oznaczam w tekście głównym, numer strony poprzedzając literą N.

⁷ Zob.: S. Tarnowski, *Co u nas o Kochanowskim pisano*, [w:] tegoż, *Studia do historii literatury polskiej. Wiek XIX. Rozprawy i sprawozdania*, t. 4, Kraków 1898. Cytuję według tego wydania, oznaczając w tekście głównym. Numer strony poprzedzam literą C. W 1884 roku tekst był drukowany w „Przeglądzie Polskim”, t. 73: 1884, i w tomie *W trzechsetną rocznicę Jana Kochanowskiego. 1584–1884*, Kraków 1884. Zdaniem Jerzego Starnawskiego był to pierwszy na naszym gruncie „stan badań”. J. Starnawski, *Refleksje rocznicowe. 1884/1930–1980/1984*, [w:] *Jan Kochanowski: 1584–1984*, dz. cyt., s. 375.

wziąć pod uwagę rozwój piśmiennictwa poświęconego Kochanowskiemu. Trzechsetna rocznica jego śmierci, przypadająca w 1884 roku, przyniosła, jak wiadomo, nie tylko narodowe obchody⁸ i rozpoczęcie pomnikowego wydania *Dzieł wszystkich*, lecz także intensyfikację prac naukowych i popularyzatorskich⁹. Poziom i zakres refleksji nad poetą niewątpliwie odzwierciedlały apogeum ówczesnych badawczych możliwości. Tarnowski dawał temu wyraz w przedmowie do swego dzieła:

Wydawało mi się rzeczą naturalną i pożyteczną **zebrać razem wszystko, co nam dotąd o Kochanowskim jest wiadome** i na podstawie tych prac szczegółowych ułożyć książkę, która by była i opowiadaniem jego żywota, o ile nam jest znane, i ocenieniem jego pism. [...]

Oddaję więc tę pracę [...] w każdym razie z tym przekonaniem, że skoro oprócz powieści pani Hoffmanowej nie mamy ani jednej książki o Kochanowskim (choć rozpraw mamy wiele), **to książka taka jest potrzebą i obowiązkiem, ponieważ rzeczą honoru dla literatury polskiej**. Niech więc będzie ta na tymczasem, dopóki nie zjawi się lepsza. Oby rychło i szczęśliwie! [podkr. U.K.]¹⁰.

Jak przekonywał autor, przygotował on swoją pracę kilka lat wcześniej – tuż po trzechsetnej rocznicy śmierci Kochanowskiego – ale niezadowolony z efektów zwlekał z jej ukończeniem i wydaniem, aż do momentu kiedy powierzono mu zadanie naukowego uczenia bolońskiej wszechnicy.

Można by brać te słowa za wyraz autorskiej skromności lub asekuracji (jak powiedzieliby nieprzychylni), ale sytuacja była, zdaje się, bardziej złożona. Tarnowski bowiem nie tylko ulegał okolicznościom, lecz także odpowiadał na zapotrzebowanie społeczne – jeśli nie powszechne, to w każdym razie uświadamiane w różnych środowiskach badawczych i wyraźnie artykułowane. Jako jeden z pierwszych wyraził je Józef Kallenbach w 1888 roku:

⁸ Więcej na ten temat pisałam w: U. Kowalczuk, *1884 – jubileuszowa „renowacja” Kochanowskiego*, [w:] *Upominki od narodu. Jubileusze, rocznice, obchody pisarzy*, red. T. Budrewicz, P. Bukowski i R. Stachura-Lupa, Żarnowiec 2010, s. 103–119.

⁹ Edycja zresztą również była okazją do podjęcia prac badawczych, bo nie tylko zopatrzone ją w komentarze, lecz także w kilka wstępów, a późniejszą część pierwszą tomu czwartego (wydaną w 1897 roku) stanowiła praca Romana Plenkiewicza *Jan Kochanowski, jego ród, żywot i dzieła*. Wcześniejsze tomy ukazały się w roku 1884 (1 i 2; utwory polskie) i 1886 (t. 3; utwory łacińskie).

¹⁰ S. Tarnowski, *Przedmowa*, [w:] *Studia do historii literatury polskiej. Wiek XVI. Jan Kochanowski*, s. XXI, XXIII. Dalej oznaczam w tekście głównym, numer strony poprzedzając literą T. To zestawienie z Klementyną z Tańskich Hoffmanową, a także rozmaite uwagi krytyków przekonują, że w swoistym dziele integracji badań, które podjęte zostało w 1888 roku, stawianie wyrazistej granicy między wiedzą naukową a jej popularnym spożytkowaniem nie było zadaniem priorytetowym. Zob. też np.: F. Łagowski, „Jan Kochanowski” przez St. Tarnowskiego, „Bluszcz” 1888, nr 38, s. 301 (dalej oznaczam w tekście głównym, numer strony poprzedzając literą Ł) oraz N, 278; B, nr 33, 461.

Nowa książka o Kochanowskim stała się od lat kilku **rzeczywistą potrzebą literatury naszej**. Liczne, **drobne studia**, odnoszące się do życia i twórczości Kochanowskiego, **pomieszczone po większej części w pismach ściśle naukowych, nie mogły dojść do powszechnej wiadomości**, jakkolwiek wyświetlając nowe, nieznanne szczegóły, przyczyniły się z wolna do nowego na życie poety i jego duchową spuściznę zapatrywania. [...] Pomnikowe wydanie pism poety w Warszawie dokonane zwróciło także uwagę na niejedną ciemną punkt w życiu i pismach Kochanowskiego. Słowem, czuliśmy dobrze, że postać duchowa poety w lepszym, pełniejszym rysuje się świetle i że pora już nadeszła, aby to, co rozproszone, **zebrać razem w całość i dać niejaki rezultat skrzętnych poszukiwań z ostatnich lat dwudziestu**. Podjął się tego prof. Stanisław Tarnowski w osobnej monografii o Kochanowskim, która świeżo wyszła na widok publiczny [...] [podkr. U.K.]¹¹.

Równie wiele uwagi poświęcał tej kwestii Piotr Chmielowski:

Na podstawie tych robót przygotowawczych można się już było pokusić o narekowanie wizerunku fizycznego i moralnego, który by wskrzesił dla ogółu sympatyczną postać Jana z Czarnolasu, dał ją poznać ze wszystkich stron, we wszystkich ważnych stosunkach i do atmosfery duchowej jego czasu i do narodu. Wiele wprawdzie, bardzo wiele pytań pozostało dotąd niezadowolonych, mnóstwo wątpliwości oczekuje dopiero rozstrzygnięcia; **ale ponieważ wszystko to, co systematycznie zrobić się dało, okazuje się wyczerpiętym, ponieważ tylko szczęśliwemu wypadkowi można będzie w przyszłości zawdzięczać wydobyć na jaw szczegóły życia i twórczości, ponieważ rozbiory krytyczne dotknęły wszystkich utworów poety: godziło się już z czystym sumieniem literackim przystąpić do pracy skupiającej i uogólniającej to, co do tej pory było rozrzuconym i na szczegóły rozdrobnionym, godziło się odtworzyć życie i działalność Jana w jednolitym obrazie** [podkr. U.K.]¹².

Warto zauważyć, że choć obaj autorzy byli zgodni co do tego, że nadszedł czas na zsumowanie cząstkowych ustaleń na temat biografii i twórczości Kochanowskiego, to różnili się w całościowej ocenie dotychczasowych osiągnięć badawczych. Kallenbach eksponował raczej konieczność zebrania tego, co zostało oświetlone światłem wiedzy. Chmielowski zaś, chociaż także postulował potrzebę syntezy, zwracał uwagę na to, co wciąż nierozwikłane i pozostawione bez odpowiedzi. Przy tym w przyszłości nie spodziewał się spektakularnych odkryć w tym względzie. W oczekiwanym

¹¹ J. Kallenbach, *Tarnowski o Kochanowskim*, „Tygodnik Ilustrowany” 1888, nr 295, s. 116. Dalej oznaczam w tekście głównym, numer strony poprzedzając literą K. Kallenbach prezentował swoje przemyślenia na temat książki Tarnowskiego także w „Czasie”: J. Kallenbach, *St. Tarnowski: „Studia do historii literatury polskiej. Wiek XVI. Jan Kochanowski”*. Nakładem Autora. W Krakowie 1888 r. 8°, XXIII i 470 str., „Czas” 1888, nr 205–206.

¹² P. Chmielowski, *Dzieło o Janie z Czarnolasu. St. Tarnowski. „Studia do historii literatury polskiej. Wiek XVI. Jan Kochanowski”*. Nakładem autora. W Krakowie 1888, str. XXIII, 470, „Ateneum” 1888, t. 4, s. 357. Dalej oznaczam w tekście głównym, numer strony poprzedzając literami PCh.

i dokonany przez Tarnowskiego dziele scalenia doceniono ponadto nie tylko kumulację zebranych wiadomości – posłużmy się formułą Przyborowskiego – lecz także monograficzne uspořádanie porządków życia i twórczości¹³. Z satysfakcją bowiem znajdowano w książce krakowskiego historyka literatury zarówno „zestawione wszystkie dotychczasowe wyniki badań, podejmowanych przez pojedynczych pracowników nad życiem, stosunkami i dziełami poety”¹⁴, jak i dostrzegano, że autor „po raz pierwszy skupił te luźne prace Kochanowskiego w jedną całość, opowiedziawszy łącznie jego życie i twórczość poetycką” (B, nr 38, 545)¹⁵.

Choć praca Tarnowskiego wydawała się przede wszystkim dziełem integrującym dotychczasowe badania nad Kochanowskim, to zwracano uwagę także na tkwiący w niej potencjał weryfikacji, aktualizacji i popularyzacji. Chodzi tu o krytyczny stosunek autora do poprzedników („korzystał ze wszystkich prac poprzedników, ale krytycznie roztrząsał to, co było przed nim zrobione, i przyjął to tylko, co tę krytykę wytrzymało, Ł, 301–302) i do różnic między nimi („objął obowiązkiem rozjemcy”¹⁶). Zwłaszcza jednak o swoisty proces rekonstrukcji wiedzy z jednej strony – monografia jako „dokument literacki [...] z całą jasnością i ścisłością dzieje prac tych o Kochanowskim odślanający” (B, nr 33, 461) i „rewizja całego procesu poszukiwań” (N, 275). Z drugiej zaś o dzieło jej upowszechnienia: „komu nie łatwo o wszystkie rozrzucone po pismach rozprawy, tego książka prof. Tarnowskiego wprowadza w ruch naukowy i krytyczny o Kochanowskim w sposób bardzo szczęśliwy, a i znawca znajdzie bardzo dużo nauki” (N, 278).

Wypowiedzi dotyczące monografii Tarnowskiego pozwalają ponadto zrekonstruować ważne etapy badań nad Kochanowskim oraz punkty krytyczne zbiorowego procesu poznawczego. Niebudzącym niczyich wątpliwości momentem inicjalnym w tym względzie była *Wiadomość o życiu i pismach Jana Kochanowskiego* Józefa Przyborowskiego, opublikowana w 1857 roku w Poznaniu, etapem zaś centralnym i zasadniczym zapoczątkowanie w 1884 roku edycji *Dzieł wszystkich Kochanowskiego*. Fazą (przynajmniej tymczasowo) finalną natomiast monografia Tarnowskiego. Bardzo trafnie ujmował to Kazimierz Morawski:

¹³ Zgodne to było rzecz jasna z ówczesnym biografizmem. O miejscu biografii w dziewiętnastowiecznym dyskursie historycznoliterackim oraz o korelacjach między biografistyką a historią literatury pisały ostatnio interesująco: R. Stachura-Lupa, *Poglądy ideowo-estetyczne Stanisława Tarnowskiego*, Kraków 2016, s. 91–95 (rozdz. *Między biografią a biografizmem*), i Z. Dambek-Giallellis, *Dziwne kształty życia. Studia i szkice z dziejów biografistyki polskiej połowy XIX wieku*, Poznań 2019, s. 14, 114, 126, 141, 144.

¹⁴ P. [J.K. Plebański], *Stanisław Tarnowski. „Studia do historii literatury polskiej. Wiek XVI. Jan Kochanowski”*. Kraków, 1888, w 8-ce, 23, 467, „Biblioteka Warszawska” 1888, t. 4, s. 268. Dalej oznaczam w tekście głównym, numer strony poprzedzając literą P.

¹⁵ Zob. też: B. Chlebowski, *Jan Kochanowski w książce prof. Tarnowskiego*, [w:] tegoż, *Pisma*, t. 2, Warszawa 1911, s. 355. Dalej cytuję z tego wydania, oznaczam w tekście głównym, numer strony poprzedzając literą Ch. Pierwodruk: „Życie” 1888, nr 46–49.

¹⁶ A. Witski, *Jan Kochanowski (według S. Tarnowskiego)*, „Prawda” 1888, nr 36, s. 427. Dalej oznaczam w tekście głównym, numer strony poprzedzając literą W.

Przed niedawnym czasem, w r. 1884, napisał p. Tarnowski długą rozprawę, pt. *Co u nas o Kochanowskim pisano*. Otóż przyszły sprawozdawca z tego samego przedmiotu będzie musiał od książki, którą dziś omawiamy, nową etapę w tym ruchu datować, jako od dzieła, które z jednej strony najlepiej dotychczasowe badania streściło, a z drugiej strony w wielu kierunkach nowe poruszyło kwestie, rzecz posunęło naprzód, do nowych zachęca poszukiwać¹⁷.

Jeśli bierze się pod uwagę nie tylko to, co obejmowano przywilejem powszechnej zgody, lecz także indywidualne, autorskie uzupełnienia w tej sprawie, to trzeba odnotować silnie podkreślane przez Piotra Chmielowskiego znaczenie obszernego studium *Jan Kochanowski w świetle własnych utworów* Bronisława Chlebowskiego¹⁸, który podjął (podobnie jak Tarnowski) trud ujęcia działalności Kochanowskiego w „jednolitym” wizerunku (PCh, 358), tyle że „na małą skalę” (PCh, 358). Ten sam zresztą krytyk bardzo trafnie przedstawił zakres, rozmaitość i ogrom prac poświęconych czarnoleskiemu poecie:

Od lat 30, od czasu wydania przez p. Józefa Przyborowskiego *Wiadomości o życiu i pismach* wieszczu z Czarnolasu, prowadzono prawie bez ustanku badania nad tym poetą, czy to zastanawiając się krytycznie nad jego twórczością i wykazując wpływy, które na nią działały, czy też przetrząsając archiwa celem odnalezienia choćby drobnych szczegółów, mogących rozjaśnić jego biografią zasianą znakami zapytania, czy wreszcie ogłaszając jego dzieła z obfitymi objaśnieniami. Cały szereg autorów brał udział w tej pracy bio- i bibliograficznej, krytycznej i wydawniczej, całe dziesiątki artykułów, broszur i dziełek poświęcone były temu przedmiotowi [PCh, 357].

1.2. Pora zapytać, czyje nazwiska wyznaczały ów „szereg autorów”, o którym pisał Piotr Chmielowski. W dyskusji nad monografią Tarnowskiego pojawiały się one przeważnie wówczas, gdy krytycy próbowali weryfikować bibliograficzne przygotowanie jej autora, punktując zarówno jego zasługi, jak i uchybienia w tym zakresie. Przywołania te pozwalają jednak sprawdzać także co innego i to jest dla mnie w tym miejscu ważniejsze od oceny rzetelności monografisty. Otóż pokazują one uznane grono badaczy biografii i twórczości Kochanowskiego i odsyłają do katalogu studiów i książek o nim, które były powszechnie znane.

Podstawowym źródłem informacji w tym zakresie jest oczywiście spis bibliograficzny, zatytułowany *Dzieła i rozprawy używane do pomocy*, załączony do monografii Tarnowskiego. Obejmuje on czterdzieści cztery prace, z których najwcześniejszą był szósty tom *Historii literatury polskiej* Michała Wiszniewskiego z 1844 roku (autor błędnie połączył z tą datą tom siódmy), a najpóźniejszą – artykuł Józefa

¹⁷ K. Morawski, *Stanisław Tarnowski. „Jan Kochanowski”* (Kraków 1888, str. XXIII i 467), „Niwa” 1888, nr 329, s. 395–396. Dalej oznaczam w tekście głównym, numer strony poprzedzając literami KM. Morawski pisał na temat monografii także w „Przeglądzie Polskim” 1888, nr 89.

¹⁸ B. Chlebowski, *Jan Kochanowski w świetle własnych utworów. Wizerunek literacki*, Warszawa 1884. Pierwodruk: *Jan Kochanowski w świetle własnych utworów. Próbką nowego wizerunku poety*, „Gazeta Polska” 1883, nr 235–259.

Kallenbacha *Filozofia Jana Kochanowskiego*, opublikowany w styczniu 1888 roku w „Przeglądzie Polskim” (t. 87). Aby udzielić odpowiedzi na pytanie o hierarchię prac poświęconych Kochanowskiemu (uznaną w 1888 i 1889 roku przez specjalistów w tym zakresie) i ranking cieszących się estymą badaczy, warto wziąć pod uwagę frekwencję ich przywoływania przez krytyków. Z tego punktu widzenia najmniej użyteczny jest – imponujący skądinąd – wysiłek podjęty przez Antoniego Bądzkiewicza, który wynotowywał wszystkie prace, potencjalnie znane przez Tarnowskiego, i tworzył spis znacznie przekraczający zestawienie bibliograficzne zamieszczone w monografii (B, nr 33, 460)¹⁹.

W większości przypadków w tekstach krytycznych spotykamy się z enumeracją, która (ponieważ przeważnie nie jest wsparta dodatkowymi informacjami) nie daje pewności, czy kolejność wyliczenia ma tutaj znaczenie. To dlatego sygnałem ważności okazuje się raczej częstotliwość odwoływania się do danego badacza w różnych tekstach krytycznych. Zarazem jednak można chyba przyjąć, że wymienia się zwykle nie tylko tych autorów, u których jest Tarnowski najbardziej zadłużony, ale także tych, których najbardziej się ceni. Zestawmy choćby takie trzy rejestry. Witski, jako poprzedników autora monografii, wskazywał: „Chlebowskiego, Chmielowskiego, Faleńskiego, Gasztowtta, Löwenfelda, Małeckiego, Nehringa²⁰, Plenkiewicza, Przyborowskiego” (W, 427). Dla Floriana Łagowskiego ważni byli: „Przyborowski, Nehring, Löwenfeld, Kal[.]enbach, Kryński, Morawski, Parylak, Windakiewicz, Małcurzyński, ks. Gacki, Plenkiewicz, Chlebowski, Faleński, Rymarkiewicz, Chmielowski itd.” (Ł, 302). Wypowiadający się najwcześniej z nich wszystkich Kallenbach niezbyt fortunnie porozdzielał autorów zajmujących się Kochanowskim na tych zasłużonych przede wszystkim dla badania biografii poety (Gacki²¹, Małcurzyński i Windakiewicz) oraz na tych, którzy głównie poszerzyli wiedzę o jego twórczości: Przyborowski, Nehring, Faleński, Löwenfeld, Chlebowski, Morawski (K, 116). Badaczy, których nazwiska pojawiają się w każdym z przywołanych wyliczeń (czyli zdecydowaną większość wskazanych powyżej), można bez wątpienia uznać za ówczesne autorytety w dziedzinie badań nad Kochanowskim (a także, jak wiemy, nie tylko nad nim)²².

¹⁹ Ów sporządzony przez Bądzkiewicza spis przypominał, że Tarnowski w studium *Co u nas o Kochanowskim pisano* dał świadectwo znacznie rozleglejszego odczytania niż wskazywała bibliografia odnotowana w późniejszej książce.

²⁰ Zob.: A. Oszczęda, *Trzy rozprawy Władysława Nehringa o Janie Kochanowskim*, „Onomastica Slavogermanica”, t. 30: 2011, s. 81–89.

²¹ Również Bronisław Chlebowski powoływał się na niego, jako dobrego znawcę powiazań rodzinnych Kochanowskiego. Zob.: Ch, 370.

²² W tym kontekście interesująca jest polemika Plebańskiego z Windakiewiczem, którego prace – *Życie dworskie Jana Kochanowskiego* i *Nieznane szczegóły o rodzinie Kochanowskiego* – są przez niego zarówno doceniane, jak i korygowane (P, 261, 270). Plebański kwestionuje ustalenia Windakiewicza dotyczące wyjazdów zagranicznych poety i jego pobytu na dworze Firleja. Warto też przypomnieć trafną konstatację Aleksandry Chomiuk, która wskazując na Przyborowskiego, Plenkiewicza, Löwenfelda, Chlebowskiego, Tarnowskiego, Nehringa i Windakiewicza, pisała, że to oni „stworzyli [...] podstawy kanonicznej aż po dziś

Lista ta bywa rzecz jasna uzupełniana²³. Chmielowski, Chlebowski i Nehring wskazywali na znaczenie badań Aleksandra Brücknera (specjalisty od analiz językowych; PCh, 366; Ch, 367; N, 278; KM, 394). Incydentalnie przywoływani są: Adam Rządźewski (jako autor przypisujący nadmierne znaczenie wpływowi Ronsarda na Kochanowskiego; K, 116), Michał Wiszniewski (podejmujący „kwestię ronsardowską”; PCh, 369), Wilhelm Bruchnalski, w rozprawach *O rymie w poezji polskiej* (1885) i *O budowie zwrotek w poezji polskiej do J. Kochanowskiego* (1886) dostarczający argumentów pozwalających ocenić poziom nowatorstwa języka artystycznego poety z Czarnolasu (PCh, 362)²⁴, Wacław Aleksander Maciejowski i Włodzimierz Spasowicz (dostarczający argumentów na rzecz powiązań Kochanowskiego z literaturą włoską; Ch, 364), a także Kazimierz Bronikowski (który już po wydaniu monografii Tarnowskiego opublikował studium o *Foricoeniach* Kochanowskiego; N, 278) oraz Julian Klaczko i Józef Ignacy Kraszewski (traktowani ogólnie jako wiarygodne autorytety; B, nr 35, 510)²⁵.

W świetle interesujących mnie tekstów krytycznych badaczem o szczególnym statusie okazuje się Bronisław Chlebowski, wymieniany w zasadzie przez wszystkich w gronie osób najbardziej zasłużonych dla rozwoju badań nad Kochanowskim²⁶, a zarazem postrzegany jako główny oponent Tarnowskiego oraz badacz kontrowersyjny. I to w dwojakim sensie. Jako autor wcześniejszych rozpraw – *Jan Kochanowski w świetle własnych utworów* (1884) oraz *Pobył Jana Kochanowskiego na dworach panów małopolskich, pomiędzy Wisłą a Sanem, i słówko o wpływie Ariosta na polskiego poetę. Przyczynek biograficzno-krytyczny* (1884)²⁷ – inaczej niż monografista

dzień opowieści o Kochanowskim”. A. Chomiuk, *To samo, ale inaczej. O przepisywaniu biografii*, [w:] *Literatura prze-pisana II. Od zapomnianych teorii do kryminału*, red. A. Izdebska, A. Przybyszewska i D. Szajnert, Łódź 2016, s. 73.

²³ Można by też wskazać taki spis autorytetów, których rangę ustalały nie tyle osiągnięcia w zakresie badań nad Kochanowskim, ile wkład w podnoszenie jakości badań historycznoliterackich i „umiejętnego posługiwania się nowymi metodami badania i grupowania faktów”. Był on stworzony przez Bronisława Chlebowskiego i obejmował: Chmielowskiego, Małeckiego, Nehringa, Spasowicza, Tretiaka (Ch, 373).

²⁴ Odwołując się do sądów Chmielowskiego, Antoni Bądzkiewicz był przeciwnego zdania, twierdząc, że „arcy-nudne zestawienia” rymów dokonane przez Bruchnalskiego nie mogłyby być w niczym pomocne Tarnowskiemu. Zob.: B, nr 37, 528.

²⁵ Kraszewski po raz pierwszy pisał o Kochanowskim już w 1843 roku (*Jan Kochanowski*, [w:] tegoż, *Nowe studia literackie*, t. 2, Warszawa 1843), ale w 1885 (*Jan Kochanowski*, „Kłosa” 1885, nr 1026) przypomniał swoje uwagi o czarnoleskim twórcy, którego uznawał za poetę narodowego, wzbogacając je o nowy aspekt – wskazanie na europejską rangę twórczości autora *Trenów*. Zob.: H. Bursztyńska, *Sądy Józefa Ignacego Kraszewskiego o Janie Kochanowskim*, [w:] *Jan Kochanowski. Twórczość i recepcja*, red. Z.J. Nowak, t. 1–2, Katowice 1985, s. 73, 82.

²⁶ Zob. też: J. Kuczyńska, *Bronisław Chlebowski – badacz życia i twórczości J. Kochanowskiego*, „Rocznik Świętokrzyski Kieleckiego Towarzystwa Naukowego” 1961, t. 9, passim.

²⁷ B. Chlebowski, *Pobył Kochanowskiego na dworach panów małopolskich, pomiędzy Wisłą a Sanem, i słówko o wpływie Ariosta na polskiego poetę. Przyczynek biograficzno-krytyczny*, „Tygodnik Ilustrowany” 1884, nr 86–88.

z 1888 roku ujmujących niektóre zagadnienia związane z poetą, a także jako recenzent *Studiów do historii literatury polskiej...* (1888). Po lekturze recenzji będących przedmiotem niniejszego artykułu można stwierdzić, że największym szacunkiem darzył Chlebowskiego Piotr Chmielowski, poświęcając mu w swoim artykule sporo miejsca²⁸.

2. Obszary niepewności

2.1. Jakkolwiek najważniejszą cechą monografii Tarnowskiego nie było nowatorstwo, to w opinii współczesnych był on jednak pionierem w niektórych kwestiach. Dla rekonstrukcji stanu wiedzy o Kochanowskim w 1888 roku z pewnością ma znaczenie odtworzenie katalogu zagadnień, w których podjęciu lub ujęciu przyznawano mu wówczas pierwszeństwo. Nawet autor tak krytycznie nastawiony do Tarnowskiego jak Chmielowski wyliczał ich całkiem sporo:

W nim pierwszym mamy dokładny obraz urządzenia uniwersytetu padewskiego, gdzie Kochanowski kilkoletnie studia odbywał; **w nim pierwszym** spotykamy wybornie odmalowane tło obyczajowe, na którym postać autora *Fraszek* daje się należycie zrozumieć; **w nim pierwszym** otrzymaliśmy rozbiór estetyczny elegij łacińskich; **w nim pierwszym** wreszcie znajdujemy opowiadanie o życiu i twórczości poety z nieprzerwanym uwzględnianiem stosunków krajowych [PCh, 375–376; podkr. U.K.].

Czesław Pieniążek dodawał, że „[w] ogóle rozbiór wszechstronny dzieł Kochanowskiego **po raz pierwszy** pojawia się u nas w tych rozmiarach, w tej głębokości, z takim zrozumieniem genezy, z odczuciem piękna”²⁹. Kallenbach zawęził zakres tego analitycznego nowatorstwa, twierdząc: „[p]o raz pierwszy zajął się p. Tarnowski sumiennym ocenieniem materiału psychologicznego, zawartego w elegiach łacińskich Kochanowskiego” (K, 116)³⁰, a z jego opinią zgadzali się Matusiak³¹, Antoni

²⁸ Uwagi Chmielowskiego nie były bynajmniej podyktowane koleżeńską sympatią do Chlebowskiego. Po latach o niesłusznym przyznawaniu pierwszeństwa monografii Tarnowskiego, a nie Chlebowskiego, pisał Jerzy Starnawski w artykule *Refleksje rocznicowe*, dz. cyt., s. 388.

²⁹ C. Pieniążek, *St. Tarnowski. „Studia do historii literatury polskiej. Wiek XVI. Jan Kochanowski”. Nakładem autora. W Krakowie 1888*, „Muzeum” 1889, z. 3, s. 187. Dalej oznaczam w tekście głównym, numer strony poprzedzając literami CzP.

³⁰ Autor ciekawie rozwijał swoją myśl: „Te na pozór konwencjonalne w formie, od klasyków łacińskich zależne poezje kryją w sobie przeciwieństwo, jak to wykazał autor, bardzo znamienne rysy charakteru młodego poety. Da się w nich zauważyć powolny wzrost siły twórczej i doskonalenie się języka, a z tym przyjąć należy, że jedne pisane są w Padwie, jeszcze inne już później w Paryżu” (K, 116). Zob. też: N, 275.

³¹ S. Matusiak, *St. Tarnowski. „Studia do historii literatury polskiej. Wiek XVI. Jan Kochanowski”. Nakładem autora. W Krakowie 1888*. 8° str. 467, „Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki” 1889, nr 87, s. 1. Dalej oznaczam cytaty w tekście głównym, numer strony poprzedzając literą M i numerem czasopisma.

Bądzkiewicz i Kazimierz Morawski, którzy kwestionowali wszakże nadmierną drobiazgowość historyka w tym względzie (zob. B, nr 38, 544–545; KM, 391). Ostatni z wymienionych autorów jako wkład Tarnowskiego w rozwój wiedzy o Kochanowskim wymieniał ponadto: lepsze niż znane dotychczas oświetlenie dziejów młodości poety oraz tła obyczajowego epoki, a także – co z Kochanowskim miało związek już tylko pośrednio – funkcjonowania Akademii Padewskiej (zob. B, nr 38, 545). Kaltenbach uzupełniał ten rejestr o solidne przedstawienie stanowiska politycznego poety (zob. K, 117).

W recenzjach monografii Tarnowskiego najwięcej uwagi poświęcono wszakże, co oczywiste, tym zagadnieniom, które prowokowały do dyskusji. Można by na nie patrzeć jako na najbardziej kontrowersyjne w ujęciu autora albo jako na obszar sporny w wiedzy o Kochanowskim. Jakkolwiek kwestie te są nierozdzielne, proponuję spojrzenie ukierunkowane raczej na poetę niż na badacza. Sprawy będące przedmiotem polemiki odsłaniają bowiem różnice podejścia badawczego, metodologicznego i interpretacyjnego, odmienny stosunek do źródeł czy rozmaitą podatność na cudze argumenty, ale przede wszystkim współtworzą problemowe centrum ówczesnej profesjonalnej refleksji nad Kochanowskim, wyznaczają obszar zbiorowej badawczej troski, wskazują na zespół indywidualnych sądów (jeszcze nieustabilizowanych w formie powszechnie uznawanych danych składających się na wiedzę ogólną), a pośrednio pozwalają tworzyć listę zadań do podjęcia. W dziele scalania faktów i przeświadczeń na temat poety – dokonującym się przede wszystkim dzięki monografii Tarnowskiego, lecz także krytycznym komentarzom do niej – wyłonienie tych właśnie wiadomości niepewnych mogło mieć szczególną wartość poznawczą, bo to od zmiany ich statusu zależał przecież rozwój wiedzy o poecie renesansowym. To przy ich okazji też wyjątkowo dobrze zaznaczał się proces wartościowania źródeł i dokumentów oraz zacierania się granic między sprawdzalnymi faktami a ich interpretacją.

2.2. W świetle tekstów krytycznych stanowiących konstelację³² monografii Tarnowskiego najważniejszy okazuje się problem religijności poety, na który składały się pytania o stosunek Kochanowskiego do Kościoła katolickiego i reformacji oraz o jego wiarę³³. Zarówno autorzy zgadzający się z Tarnowskim, jak i jego polemici nie mieli wątpliwości co do tego, że w sposób jednoznaczny w swojej książce kreuje on wizerunek Kochanowskiego jako katolika niezachwianego w wierze. Na kartach pracy Tarnowskiego pojawiała się co prawda twierdzenie, że na pytanie, czy „Kochanowski jest zupełnym i statecznym katolikiem”, trzeba by odpowiedzieć – „nie”, bo „[w] nim było i jedno, i drugie, pobożność i sceptycyzm, wiara i przeczenie; były obok siebie długo, stale, można powiedzieć przez całe życie” (T, 443). Zarazem

³² Używam formuły Michała Głowińskiego. Zob.: M. Głowiński, *Ekspresja i empatia. Studia o młodopolskiej krytyce literackiej*, Kraków 1997, s. 306.

³³ Jako bodaj jedyny nie podjął jej Władysław Nehring.

jednak autor sugerował, że wątpliwości były domeną tekstów, a nie życiowej praktyki Kochanowskiego – zgodnej z tradycją katolicką (T, 444–445). I dla krytyków stanowczo wspierających Tarnowskiego, i dla tych, dla których zdeprecjonowane w monografii kwestie tekstowych i biograficznych związków poety z ruchem reformacyjnym wydawały się zasadnicze, argumentami w sprawie były zwykle: wierszowa aprobata dla ożenku biskupa Dudycza, krytyka ojca świętego, sensory ideowe *Zgody* i *Satyra*. Częściej jednak w ogóle unikano uzasadnień. Głosy krytyczne wobec silnego wyakcentowania przez Tarnowskiego katolicyzmu Kochanowskiego były zresztą w zdecydowanej mniejszości.

Najmniej kłopotów z sygnałami życzliwości Kochanowskiego dla protestantyzmu czy jego krytycznego stosunku do katolicyzmu i jego hierarchów miał Józef Kallenbach, bez wątpliwości ufający Tarnowskiemu, a od siebie dodający formuły bagatelizujące zagadnienie:

Kreśli tu autor zamieszczenie ogólne pojęć, w którym nie tyle zdrożność upatrywać trzeba, ile raczej pewny sybarytyzm intelektualny, który najtrudniejsze zagadki bytu wolał omijać i niejako z drogi schodzić. **Z tego punktu widzenia łatwo usprawiedliwić wybryki swawolnej muzy Kochanowskiego** (wiersz do Dudycza, epigram na Ojca św.), poety, który w gruncie rzeczy, pomimo chwilowych zwątpień i sceptycyzmu, pozostał szczerym katolikiem. **Autor dowodzi katolicyzmu poety** na kilku miejscach silnie i zdaniem naszym zwycięsko, wobec odmiennych zapatrywań, które chcą w poecie widzieć bądź to utajonego protestanta, bądź też racjonalistę chłodnego [K, 116; podkr. U.K.].

Czesław Pieniążek kwitował sprawę jednym zdaniem: „Wiara poety wobec prądów humanizmu i protestantyzmu, wobec ducha czasu, tak znakomicie wyjaśnione argumentami, że odsłania się nam sumienie poety, jakby głośną wykonał spowiedź przed narodem” (CzP, 187). Podobnie rzecz ujmował Plebański: „z wielką bystrością prof. Tarnowski zestawiał dowody, świadczące o katolickich przekonaniach poety, mimo pozornego przechylania się na stronę reformy” (P, 273). Łagowski zgadzał się z Tarnowskim, że sceptycyzm w kwestiach religijnych mógł być nieodłącznym elementem wpływów humanizmu, którym podlegał poeta, ale nie osłabiał jego przywiązania do Kościoła katolickiego (Ł, 301).

Natomiast przeciwko tego rodzaju ujednoznacznianiu złożonej kwestii rzeczowo protestował Piotr Chmielowski:

Nie myślę ja bynajmniej robić z Kochanowskiego w latach pisania *Zgody* i *Satyra* (r. 1562, 1563) zwolennikiem [*sic!*] protestantyzmu, owszem, przyznaję, że wtedy, a mianowicie pisząc *Satyra*, był widocznie po stronie katolickiej; ale nie podobna mi wobec wyraźnych wyznań samego poety przystać na to, jakoby poeta nasz miał godzić „w samą istotę” ówczesnej rewolucji religijnej [PCh, 369–370].

Szczególnie zasadniczy w tej sprawie był Witski, który nie tylko poświęcił jej najwięcej uwagi, lecz także najdobitniej skomentował wysiłki Tarnowskiego. Według

krytyka „p. Tarnowski przeprowadza proces kanonizacyjny” (W, 427) i „ustawicznie namaszcza Kochanowskiego na wiernego syna Kościoła” (W, 427), lekceważąc znaczenie widocznego w pismach poety ducha sceptycyzmu i przeczenia.

Co ciekawe, zarysowujące się dwa opozycyjne stanowiska ówczesnych badaczy i krytyków w sprawie stosunku Kochanowskiego do religii najbardziej różniło bynajmniej nie to, czy zasadzały się one na obronie bezwzględnej przywiązania Kochanowskiego do katolicyzmu, czy na przyznaniu mu prawa do wątpliwości i sceptycyzmu w sprawach religijnych. Linie podziału wyznaczało raczej oszacowanie znaczenia tej kwestii. Tarnowski i jego zwolennicy poświadczanie katolickiej prawowierności uważali bowiem za konieczne. Matusiak wręcz uznawał wszelkie próby łączenia Kochanowskiego z ruchem reformacyjnym za „niegodne” i z ulgą przyjmował to, że monografista obronił poetę przed „obelgą” i „potwarzą” (M, nr 87, [1]). Polemiści Tarnowskiego pisali zaś: „Czy Kochanowski był protestantem, czy katolikiem, to nie zmniejszy zasług w oczach żadnego rozsądnego człowieka; pozostanie on zawsze wielkim w rocznikach naszej literatury” (W, 428); „Nie przyniesie to ujmę Kochanowskiemu, jeżeli w nim nie dopatrzymy zelanta religijnego, wielkiego polityka i filozofa, lecz tylko rozumnego i zanego człowieka oraz znakomitego poetę” (PCh, 370). Uniezależniali więc wartość Kochanowskiego od jego przekonań religijnych, ale w ten sposób obniżali też rangę pytania o jego stosunek do katolicyzmu i protestantyzmu. Wydaje się, że ani jedno, ani drugie podejście nie służyło intensyfikacji badań biograficznych i renesansowego światopoglądu.

Wyjątek stanowił pod tym względem Bronisław Chlebowski, dla którego pytania o wagę kontaktów Kochanowskiego ze środowiskiem reformatorskim miały znaczenie zasadnicze. Jako argumenty wskazywał on przede wszystkim: duże prawdopodobieństwo zetknięcia się poety z „nowymi pojęciami” podczas pobytów w Krakowie w 1544 i 1552 roku; jego sympatie dla Reja, Trzecieckiego, Mączyńskiego, Mikołaja Radziwiłła, Firleja, Ossolińskiego, Fogelwedra, a przede wszystkim dla biskupa Dudycza i jego małżeństwa; umieszczenie jego nazwiska w łacińskiej elegii Trzecieckiego o reformacji w Polsce; dobre relacje ze sprzyjającymi reformacji braćmi żony (Ch, 368–370). Co ważne, Chlebowski nie rozważał, czy Kochanowski był katolikiem czy protestantem. Wskazywał raczej na powody, dla których ruch reformacyjny mógł być atrakcyjny dla ówczesnych twórców (chodziło nie o dogmaty i wystąpienia antykatolickie, lecz o „ideał ewangeliczny”), a zwłaszcza zastanawiał się nad wpływami nowych pojęć religijnych na utwory poety:

[...] jednakże dopiero przy uwydatnieniu stosunków, jakie łączyły Kochanowskiego z ruchem reformatorskim, wyjaśnia nam się geneza jego działalności na polu polskiej poezji, pomimo humanistycznych wpływów i sympatii [...]. Kochanowski wśród grona wyznawców nowych pojęć zetknął się z ideałem moralno-religijnym, który działając na jego uczucia i wyobraźnię, pobudził do wypowiedzenia w ojczystym języku treści własnego serca.

Tych pierwszych prób dwie tylko znamy: *Pieśń o potopie* i *Czego chcesz od nas, Panie* [Ch, 371].

Badacz nie zdradzał jednak, jakie aspekty tych utworów uznaje za zależne od wpływów reformacyjnych, lecz podawał tylko, że były one umieszczane w kancjonałach protestanckich (Ch, 372)³⁴.

Bardzo interesująco wybrzmiewa w tym kontekście uwaga Chmielowskiego, który porównywał książkę Tarnowskiego z wcześniejszą monografią Kochanowskiego, napisaną przez Chlebowskiego:

Nie myślę tu porównywać szczegółowo obu tych prac, z których jedna jest szkicem tylko, druga wykończonym w szczegółach malowidłem; ale niepodobna mi nie zauważyć, że jak to często bywa, szkic jest żywszym, wyrazistszym, bardziej skupionym w sobie i jednolitym aniżeli malowidło, a nadto że wizerunek przez p. Chlebowskiego nakreślony przedstawia nam poetę w zasadniczych rysach bardzo odmiennie od portretu, jaki namalował p. Tarnowski. U pierwszego Kochanowski w młodszym zwłaszcza wieku jest człowiekiem żywo przejmującym się prądami społecznymi, mianowicie reformacyjnym, gdyż bierze w nich czynny udział, co wpływa potem i na dalsze jego zachowanie się wobec kwestii religijnych, zaprawiając jego umysł sporą dozą wolnomyślności; u drugiego tymczasem „pomimo wszystkiego”, co go w pismach poety „razi i gorszy”, Kochanowski występuje jako najpobożniejszy syn Kościoła katolickiego, który „zachowywał ściśle przykazania kościelne, na mszę chodził, postów nie zaniedbywał, do sakramentów przystępował” (str. 444). Ponieważ na tę stronę ortodoksyjną, a nawet formalistyczną poglądów Kochanowskiego robi p. Tarnowski w ciągu całego dzieła nacisk szczególny, ponieważ wraca do niej przy każdej zdarzonej okoliczności, wydawać się może, że do uwydatnienia jej krańcowego przyczyniły się właśnie twierdzenia poprzedniego biografą, oparte w części na przypuszczeniach, nie zaś na faktach niewątpliwych. Chęć zaprzeczenia myślom przeciwnym poprowadziła autora do stawienia hipotezy o ścisłym zachowywaniu przez Kochanowskiego przykazań kościelnych, hipotezy, która najdrobniejszym choć faktem popartą być nie może [PCh, 358].

Przytaczam obszerny fragment tego wywodu, bo nie tylko pokazuje on Tarnowskiego i Chlebowskiego jako oponentów (co nie jest w tym miejscu zagadnieniem priorytetowym), lecz także – co już ma tu znaczenie zasadnicze – bardzo trafnie wskazuje na najbardziej skrajnie różne ujmowanie przez badaczy dziewiętnastowiecznych zagadnień religijnych związanych z Kochanowskim.

Odnosząc się w dużej mierze do prac przywoływanych powyżej, Ferdynand Hoesick koncyliacyjnie pisał w 1908 roku, że „nie brak pism poety, na których podstawie można by go uważać za zdeklarowanego zwolennika reformy, jak nie brak i takich, które absolutnie nie pozwalają kwestionować jego przekonań katolickich”³⁵.

³⁴ Później na znaczenie umieszczania psalmów tłumaczonych przez Kochanowskiego w kancjonałach protestanckich zwracał uwagę Janusz Pelc. Zob.: J. Pelc, *Jan Kochanowski. Szczyt renesansu w literaturze polskiej*, Warszawa 1980, s. 412.

³⁵ F. Hoesick, *Kochanowski wobec Reformacji*, [w:] tegoż, *Ze studiów nad Kochanowskim*, Kraków 1908, s. 20.

Była to zapewne zapowiedź późniejszych badań, które coraz bardziej odchodziły od polaryzacji stanowisk. Jakkolwiek bowiem do dziś powstające prace wciąż dostarczają argumentów, które mogłyby wesprzeć dziewiętnastowiecznych dyskutantów o różnych przekonaniach³⁶, to i ustalenia najnowsze, i te wcześniejsze – dwudziestowieczne – przede wszystkim tym się różniły od sądów prezentowanych w tekstach z drugiej połowy XIX wieku, będących przedmiotem niniejszego artykułu, że oprócz potwierdzania znaczenia relacji katolickie – protestanckie³⁷ mnożyły czynniki konieczne do uwzględnienia przy badaniu problemu tak złożonego jak religijność poety / jego tekstów. Badacze piszący w XX i XXI wieku uzależniali odpowiedzi od dobrego rozeznania specyfiki kultury humanistycznej i mechanizmów ówczesnego konstytuowania tożsamości; w większym zakresie uwzględniali rozróżnienia związane z etapami biografii poety; niuansowali kwestie zależności między „osobistą formacją religijną” a przynależnością do jakiegokolwiek Kościoła i życiową strategią umożliwiającą funkcjonowanie w wielowyznaniowym państwie³⁸. Świetnie obrazuje to zmiana języka badawczych diagnoz. Wystarczy choćby przytoczyć kilka formuł – „właśnie w rozdwojeniu tkwi indywidualność poety”³⁹; „jaskrawie heterodoksyjny charakter religijności Kochanowskiego”⁴⁰; „pozawyznaniowy” profil twórczości⁴¹; „szacunek dla spraw Boskich, upatrywanych ponad poziomem ich potocznej artykulacji”⁴² – by przekonać się, na ile załączkowe, ale i jak ważne były dziewiętnastowieczne ustalenia w tym zakresie.

³⁶ Przekonuje o tym zestawienie choćby tych tekstów: P. Wilczek, *W co wierzył Jan Kochanowski? Głos w sporze o religijność poety i jego poezji*, [w:] tegoż, *Polonice et Latine. Studia o literaturze staropolskiej*, Katowice 2007, s. 125–136; A. Nowicka-Jeżowa, *Jan Kochanowski wobec protestantyzmu*, [w:] *Ewangelicyzm reformowany w Pierwszej Rzeczypospolitej. Dialog z Europą i wybory aksjologiczne w świetle literatury i piśmiennictwa XVI–XVII wieku*, red. D. Chemperek, Warszawa 2015, s. 216–274. Bardzo dziękuję Autorce za udostępnienie artykułu w czasie ograniczonego dostępu do bibliotek; J. Płuciennik, *Dyskurs reformacyjny w parafrazie Psalmu 110 Jana Kochanowskiego*, [w:] *Spadkobiercy Reformacji. Ewangelicy w Lublinie i na Lubelszczyźnie (historia, kultura, ekonomia, literatura)*, Lublin 2017, s. 343–356.

³⁷ Mam tu na myśli nie oczywistość prostych przeciwstawień, lecz właśnie wieloaspektowość relacji, która bliższa była lepszemu zrozumieniu specyfiki czasów Kochanowskiego. Już Wiktor Weintraub przypominał, że spór o to, czy Kochanowski identyfikował się z katolicyzmem czy z protestantyzmem, nie był żadnym problemem w XVI wieku, a narodził się dopiero w wieku XVII. Zob.: W. Weintraub, *Religia Kochanowskiego a polska kultura renesansowa*, „Pamiętnik Literacki” 1974, z. 1, s. 21.

³⁸ A. Nowicka-Jeżowa, *Jan Kochanowski wobec protestantyzmu*, dz. cyt., s. 252, 220–221, 255.

³⁹ T. Grabowski, *Kochanowski wobec reformacji*, [w:] *Pamiętnik Zjazdu Naukowego im. Jana Kochanowskiego w Krakowie 8 i 9 czerwca 1930 roku*, Kraków 1931, s. 335.

⁴⁰ W. Weintraub, *Religia Kochanowskiego...*, dz. cyt., s. 3.

⁴¹ Tamże, s. 8, 11.

⁴² A. Nowicka-Jeżowa, *Jan Kochanowski wobec protestantyzmu*, dz. cyt., s. 265.

2.3. W odmienny sposób w badanych tutaj artykułach zarysowuje się „kwestia ronsardowska” (PCh, 359), związana z bardzo stanowczym docenieniem przez Tarnowskiego roli Ronsarda w rozwoju poetyckim Kochanowskiego (T, 92–135)⁴³. Ranga tej „kwestii” nie odślania się od razu w sposób tak oczywisty jak w przypadku zagadnień religijnych. W zasadzie pozwala ją dostrzec lektura przede wszystkim dwóch tekstów, autorstwa Bronisława Chlebowskiego i Piotra Chmielowskiego. Dopiero z tej perspektywy nabierają znaczenia częste wzmianki (niekiedy jednozdaniowe) o relacji Kochanowski – Ronsard pojawiające się u innych krytyków. Trzeba wszak przyznać, że jako pierwszy wagę obszernego fragmentu o Ronsardzie w monografii o Kochanowskim dostrzegł Józef Kallenbach, ale uznał go za podsumowanie dotychczasowych badań w tym zakresie i rozstrzygnięcie wszelkich wątpliwości:

O tym wpływie Ronsarda pisano już dawniej. Jedni chcieli ten wpływ bardzo ograniczyć, drudzy nadawali mu wielkie, niczym nieuzasadnione rozmiary (np. Rzązewski). Dopiero p. Tarnowski w świetnej analizie charakteru i rodzaju twórczości obu poetów: Ronsarda i Kochanowskiego, rozjaśnił dokładnie, jakie są podobieństwa między polskim a francuskim poetą, i wykazał, że jeżeli podobieństwa (wynikłego ze wspólnego humanistycznego gruntu) jest wiele, to natomiast naśladowania nie ma żadnego. Co większa, z analizy tej jasno wynikło, że Ronsard tak przez często nadużywaną patetyczność i górność, jak przez sam rodzaj talentu i uczucia, nie dorównywa Kochanowskiemu [K, 116].

Zamknięcie wątku ronsardowskiego sugerował też Plebański, twierdząc, że obszerny fragment

[...] odnoszący się do Ronsarda, jego znaczenia w literaturze francuskiej i możliwego wpływu, jaki na Kochanowskiego wywierał, obrobiony jest tak wyczerpująco i gruntownie, że każdy, kto tylko nad Kochanowskim podejmie pracę w przyszłości, zmuszony będzie z nim się ściśle rachować [P, 273].

Inni autorzy przeważnie pisali na ten temat znacznie mniej. Można było u nich przeczytać: „Ustęp o Ronsardzie jest bez zaprzeczenia wyczerpującym; co w prostych słowach zaznaczam: w tej kwestii podejmowanej kilkakrotnie autor wypowiedział zapewne ostatnie słowo” (N, 275), „cieszymy się, że Ronsard zachęca tam [w Paryżu – U.K.] poetów do pisania w języku ojczystym” (Ł, 301). Cień wątpliwości zarysował się w wywodzie Czesława Pieniążka, ale w zasadzie nie osłabiał on pewności co do wpływu Ronsarda na polskiego poetę: „Czy Kochanowski tylko pod wpływem Ronsarda zaczął pisać po polsku? Czy przykład Reja nie był dlań ponętą?” (CzP, 185).

⁴³ Znaczenie fragmentów o Ronsardzie i w ogóle uwzględnienia przez Tarnowskiego w tak dużym zakresie tła europejskiego bardzo chwalił w XX wieku Kazimierz Cysewski w książce *Z zagadnień literaturoznawstwa polskiego doby pozytywizmu 1860–1914*, Słupsk 1986, s. 119, 215.

Zupełnie inaczej widział tę sprawę Bronisław Chlebowski:

Dwadzieścia sześć stron poświęca prof. T. kwestii prawdopodobnego wpływu Ronsarda na Kochanowskiego po to, żeby w końcu stawić przypuszczenie, iż Kochanowski, odczytując ody, elegie, dyskursy i fraszki Ronsarda, mógł wpaść na myśl, by podobnej formy utwory pisać po polsku [...].

Podczas gdy usilne starania całego szeregu zwolenników wpływu Ronsarda nie wykryły jednego wiersza, jednej myśli, obrazu, zwrotu, który by stwierdził oddziaływanie francuskiego poety na czarnoleskiego śpiewaka [Ch, 364].

W świetle tych uwag wszystkie wcześniej przywoływane sądy tracą oczywistość. Choć opinia Chlebowskiego nie przesądza rzecz jasna o tym, kto miał rację, to jednak weryfikuje status odwołań krytyków do Ronsarda. Podważenie znaczenia wpływu francuskiego poety na Kochanowskiego służyło krytykowi do przypomnienia (udowodnionych przez siebie wcześniej) związków polskiego twórcy z literaturą włoską, zignorowanych przez Tarnowskiego⁴⁴. Dzięki temu polskie koneksje z dwoma obszarami europejskiej wspólnoty artystycznej – i francuskim, i włoskim – jawiły się jako wciąż wymagające namysłu i badawczych wysiłków.

Prace Chlebowskiego dostarczały przekonujących argumentów także Chmielowskiemu, który wyjątkowo dużo uwagi poświęcił kwestii ronsardowskiej. Przypominał, że badania potwierdziły tylko jedną reminiscencję z Ronsarda, a „inne podobieństwa wynikają ze wspólnej lektury autorów starożytnych” (PCh, 359)⁴⁵. Obnażał też przeczące stanowi wiedzy motywacje Tarnowskiego:

P. Tarnowski wie o tym, przyznaje sam, że naśladowania Ronsarda u naszego poety nie ma; a jednak rozpisuje się na 25 stronicach o stosunku obu poetów, oczywiście większą część tych stronic poświęcając Ronsardowi, a więc temu, co z przedmiotem dzieła w ścisłym związku nie jest. Dlaczego tak robi? [...]

[P.] Tarnowski [...] pragnie dowieść wpływu tego, lubo nie dostrzega naśladownictwa; a żeby zaś okazać ten wpływ, zapomina zupełnie o dziejach literatury powszechnej i wypowiada szereg twierdzeń niezgodnych z rzeczywistością. [...] [T]wierdząc w formie krasomówczej, że „w interesie dobrej sławy naszej poezji byłoby raczej szukać tego wpływu i dowodzić go, niż go przeczyć”. Nie w interesie „dobrej sławy” naszej poezji wprawdzie, ale w interesie „prawdy” należy badać to wszystko, co do rozjaśnienia jej posługuje, lecz przy badaniu trzeba koniecznie liczyć się dobrze z faktami [PCh, 359–360].

Jako interesujący komentarz do tych wypowiedzi można by wskazać uwagi Mieczysława Brahmery, który wykazując bezpodstawność pytań o wpływy teksto-logiczne w relacji Ronsard – Kochanowski, podkreślał zarazem, że polskiemu twórcy

⁴⁴ Chlebowski odwołał się do swoich ustaleń poczynionych w studium opublikowanym w „Tygodniku Ilustrowanym”, nie wskazując na własne autorstwo (Ch, 364). Zob.: przypis 27.

⁴⁵ Chmielowski stawiał sprawę bardzo podobnie, jak potem zrobi to M. Brahmer, *Z Pady do Paryża*, [w:] tegoż, *Powinowactwa polsko-włoskie*, Warszawa 1980, s. 66.

bliska musiała być Ronsardowska postawa i rola poety narodowego⁴⁶. Można by odnieść wrażenie, że dwudziestowieczny badacz spajał dwa różne porządki refleksji, które w dyskursie dziewiętnastowiecznym były rozwarstwione. Wydaje się bowiem, że Tarnowskiego i współczesnych mu krytyków różniła (z nim i między sobą) właśnie między innymi kwestia poznawczej orientacji – na tekst lub na rolę pisarską. Wywód autora monografii nie jest zresztą pod tym względem spójny, bo z jednej strony uznawał on, że najważniejsze między obu poetami było podobieństwo „postanowienia, kierunku życia i stanowiska w historii literatury” (T, 118), a z drugiej – dokonywał porównań tekstowych.

Podobnie jak w przypadku Chlebowskiego konkluzja poświęconych tej kwestii fragmentów wywodu Chmielowskiego prowadziła ku wskazaniu potrzeby docenienia wpływu Włochów na poezję w języku polskim⁴⁷. Bardzo ciekawie wybrzmiewają w tym kontekście uwagi Szymona Matusiaka, na ogół bardzo zgodnego z Tarnowskim, który kwestię wpływów obcych zdecydował się pozostawić otwartą. Sądy monografisty o Ronsardzie uznał on za przekonującą hipotezę, a zależność od Ariosta za mniej prawdopodobną, przypominając zarazem, że „[w]szystko prawie w życiu Kochanowskiego jest niepewne i przypuszczalne” (M, nr 87, [1]). Z zagadnieniami tymi w sposób pośredni związane były także wątpliwości wyrażane przez Józefa Plebańskiego, który – w przeciwieństwie do Tarnowskiego – był przekonany o powtórnym pobycie poety we Włoszech, natomiast jako nieoczywisty traktował wyjazd Kochanowskiego do Paryża (P, 271).

Patrząc z czasowego dystansu na ten etap badań, Henryk Barycz napisał:

Już w ostatniej ćwierci XIX wieku, w zaraniu pierwszych umiejętnych badań nad Kochanowskim, zarysowały się dwa obozy nieprzejednane i zwalczające się na punkcie ustalania rodowodu i programu poetyckiego autora *Odprawy*, źródeł jego wykształcenia, genezy podniet twórczych i wpływów artystycznych. Obóz wcześniejszy, któremu dał początek M. Wiszniewski, wypowiedział się za Paryżem i Francją [...]. Obóz drugi – padewski, mniej liczny i z latami topniejący, złożony głównie z badaczy starszego pokolenia (J. Przyborowski, A. Małecki, P. Chmielowski, F. Faleński, B. Chlebowski) mimo stanowczej obrony swego stanowiska od końca wieku XIX znalazł się w zdecydowanej defensywie⁴⁸.

⁴⁶ Zob.: tamże, s. 66–67.

⁴⁷ Zob. też: B, nr 37, 529.

⁴⁸ H. Barycz, *Padwa i czasy padewskie Jana Kochanowskiego*, [w:] tegoż, *Spojrzenia w przeszłość polsko-włoską*, Wrocław 1965, s. 198–199. W dwudziestoleciu międzywojennym opcję francuską lansowali Stanisław Windakiewicz, Kazimierz Morawski czy Władysław Folkierski, a włoską: Tadeusz Sinko czy Mieczysław Hartleb (jednak nawet wśród nich kwestia wpływu Ariosta na Kochanowskiego pozostawała otwarta). Stanowisko kompromisowe prezentował Mieczysław Brahmer. Zob.: tamże, s. 200. Według Barycza wpływ na decyzję poety, by pisać w języku narodowym (ale też na wyrobienie postawy liberalizmu religijnego) mógł mieć przede wszystkim padewski profesor Bernardino Tomitano. Zob.: tamże, s. 216–239.

Jeszcze w 1980 roku Mieczysław Brahmer twierdził, że „ustalenie proporcji różnych elementów kultury renesansowej w jego [Kochanowskiego – U.K.] dziele nie było rzeczą prostą i nadal jeszcze, mimo wielorakich osiągnięć historii literatury, nie przestało być przedmiotem dyskusji”⁴⁹. Zarazem jednak już w 1931 roku Mieczysław Hartleb zaprzeczał stanowczo „fałszywej legendzie o Ronsardzie” i stwierdzał dosadnie:

Widzimy więc, jak wiele cennych wysiłków i czasu stracono niepotrzebnie, ażeby związać – nie omijając nawet sztuczności – Kochanowskiego koniecznie z Plejadą francuską, jak gdyby tam tylko znaleźć mógł podniętę do składania rymów we własnym języku! Pomijając już fakt, że w samej Polsce początek był dobrze a mocno zrobiony, ale przecież też Plejada – jak wiemy – uczyła się sama w Padwie⁵⁰.

Z dzisiejszej perspektywy dziewiętnastowieczny „obóz padewski” nie wydaje się bynajmniej przegrany, choć kwestia zakresu wpływów włoskich wciąż jest przedmiotem intensywnych badań⁵¹.

2.4. Sprawę szczególnie ważną w perspektywie historycznoliterackiej wyłonił krytyczny rezonans na przekonanie Tarnowskiego, że Kochanowski stworzył język artystyczny „z niczego” (T, 433–434, 436, 449). Opinię tę wzmacniał już w pierwszej recenzji monografii Józef Kallenbach, twierdząc, że Kochanowski nie miał poprzedników, i powtarzając za Tarnowskim porównanie renesansowego poety do króla Kazimierza Wielkiego, który całkowicie zmienił poziom cywilizacyjny Polski (K, 117). Równie aprobatywnie rzecz potraktował Florian Łagowski (Ł, 301). Były to jednak wyjątki. U większości krytyków opinia ta wywoływała sprzeciw, a jej weryfikacja wymagała odniesień nie tylko do stanu wiedzy o Kochanowskim, ale w ogóle o literaturze mu współczesnej. Na lekceważenie literatury polskiej i polskiego piśmiennictwa przed autorem *Trenów* stanowczo nie godził się na przykład Czesław Pieniążek, wyjątkowo trafnie rekonstruując modelowanie tej kwestii w dziele Tarnowskiego:

Dotąd **pojmwaliśmy Kochanowskiego jako kwiat wyrosły z łądygi polskiej literatury**, więc zupełnie szczerze pytamy: **dłaczego profesor czyni Kochanowskiego kwiatem wyrosłym wprost z łądygi humanizmu?**

Do tego pytania upoważnia nas sam autor ustępem na str. 14 i 15, gdzie mówi w kilkunastu wierszach o tym, co było przed Kochanowskim. Wyraźnie oświadcza, że literatura zygmuntońska była rezultatem poprzedniego fermentu humanistycznego. Wpływy cywilizacyjne Włoch i Francji „wszystko to drożdże...: na talent”.

⁴⁹ M. Brahmer, *Z Padwy do Paryża*, dz. cyt., s. 60.

⁵⁰ M. Hartleb, *Jan Kochanowski i włoskie Cinquecento*, [w:] *Pamiętnik Zjazdu Naukowego...*, dz. cyt., s. 251.

⁵¹ Zob. np.: M. Lenart, *Patavium, Pawa, Padwa. Tło kulturowe pobytu Jana Kochanowskiego na terytorium Rzeczypospolitej Weneckiej*, Warszawa 2013, passim; A. Nowicka-Jeżowa, *Italianizm Kochanowskiego – problem otwarty*, [w:] *Wiązanie sobótkowe*, dz. cyt., s. 47–78.

Jużcić wolno nam było wyczekiwać, rychło autor wyjaśni, jak ten chleb duchowy z owego rozczyngu się wyrabiał, rychło stworzy obraz owego procesu i da go za tło Kochanowskiemu. Nie tylko żeśmy daremnie tego wyczekiwali, ale nawet **ze zdziwieniem patrzymy**, jak w toku dzieła profesor przekreśla nawet te krótkie słowa, a **powtarza z naciskiem, że Kochanowski z niczego** wszystko wytworzył [CzP, 186; podkr. U.K.].

Podobną myśl wyrażał Kazimierz Morawski:

Przyszłym studiom pozostaje zadanie zbadania i wyświecenia tej zagadki, bo przypuścić niepodobna, aby ta Minerwa tak od razu w pełnej zbroi wyskoczyła z głowy Jowisza. Dzisiejszy stan historii naszej literatury uprawniałby do przypuszczenia cudotwórczości u Kochanowskiego, ale takich cudów języki nigdy i nigdzie nie wykazują [KM, 392].

Wątpliwości co do tego, że język polski nie rozkwitł pod piórem Kochanowskiego nagle, nie miał Nehring, wskazując na ogólny ówczesny poziom polszczyzny (N, 278). Natomiast argumentów natury historycznoliterackiej i metodologicznej dostarczali w tej sprawie dwaj krytycy warszawscy. Zdaniem Chmielowskiego i fakty, i teoria rozwoju, prowokująca do genetycznego badania zjawisk artystycznych, przeczą takiej możliwości zaistnienia samodzielnego talentu. Dowodem szczegółowym było, w jego przekonaniu, stosowanie już przez Reja (a więc przed Kochanowskim) trzynastozgłoskowca. Konkluzja dość obszernego wywodu na ten temat brzmiała bardzo interesująco, bo wpisany był w nią postulat naukowego, obiektywnego szacowania zasług poety, a nie kultywowania jego wielkości bez poszanowania wiedzy:

A kwestia języka i wiersza to nie drobiazg bynajmniej, jakby się komuś zdawać mogło, to rzecz pierwszorzędna w XVI wieku i w zastosowaniu do Kochanowskiego. Poeta nasz nie przyniósł nam nowych oryginalnych myśli i pomysłów, nie celował ani jako filozof, ani jako polityk, bo w jednej i w drugiej dziedzinie wiedzy powtarzał to, co czytał i słyszał; więc też strona zewnętrzna jego poezji musi być szczegółowo i ściśle roztrząsana. Bez panegiryzmu i bez krzywdy poprzedników zostanie dla niego bardzo wielka i bardzo piękna zasługa, tylko potrzeba ją krytycznie wynaleźć i wskazać; komunał zaś o stworzeniu przezeń języka z niczego, poparty zupełnie fałszywymi dowodami, już dzisiaj musi być wyrzucony do składu archeologicznego [PCh, 364].

Z innych względów kwestia ta była zasadnicza dla Bronisława Chlebowskiego, który stwierdził stanowczo: „Ażeby ocenić działalność człowieka na jakimkolwiek bądź polu, trzeba przede wszystkim poznać jego stosunek do poprzedników” (Ch, 359). Dodawał przy tym:

Kochanowski zamyka właściwie okres złotego wieku, skupiając w swym rozwoju duchowym i twórczości wszystkie pierwiastki, które wywołały to liczne grono różnorodnych talentów, jakim literatura wieku XVI zawdzięcza swą świetność [Ch, 359].

Podejście Chlebowskiego zakładało wręcz obowiązek wydobycia z historycznoliterackiego cienia tych wszystkich autorów, których przyćmiła sława Kochanowskiego. Wśród takich nie dość dobrze poznanych i docenionych autorów badacz wymieniał Mikołaja Reja, ale też twórców poezji religijnej wywodzących się z kół reformatorskich czy Jakuba Lubelczyka – autora wierszowanego przekładu psalterza. Jako szczególnie istotna zarysowywała się w tekście Chlebowskiego potrzeba równie dobrej znajomości i autora *Pieśni*, i *Żywota Józefa*, bo tylko taka równowaga wiedzy na ich temat gwarantowała trafne oznaczenie zakresu powinowactw i oszacowanie zasług każdego z nich⁵².

Wiedza o Reju okazywała się ważnym kontrapunktem ustaleń dotyczących Kochanowskiego także dla Szymona Matusiaka, który wszakże pozyskał ją z innych danych niż Chlebowski i inaczej wyzyskiwał w swoim wywodzie:

To, co mówią niektórzy o jakimś wpływie Reja pod względem literackim (prócz tego może, że po polsku pisał, choć to wątpliwe), jest najfatalniejszym złudzeniem. Mam prawo to powiedzieć, bo tak z dawniejszej literatury polskiej, jak i z pism Reja znane mi niemal każde słowo, nawet jego rdzeń i końcówka. A co do języka? I o tym autor sądzi zgodnie z prawdą. Była przed Kochanowskim tak zwana poezja i proza, ale że nie było ani prozy, ani poezji polskiej w ścisłym słowa tego znaczeniu, że poezją stworzył dopiero Kochanowski, a prozę Górnicki, Orzechowski, Skarga; temu nie zaprzeczy nikt, kto wie, co jest język i forma poetycka i co jest styl [M, nr 84, (1)].

Matusiak był ponadto sceptyczny co do tego, czy twórca *Trenów* znał wcześniejsze piśmiennictwo, a zarazem przypominał, że nie miało ona charakteru rodzimego, będąc „skutkiem cywilizacji scholastycznej” (M, nr 84, [1]) i efektem ulegania kultury polskiej wpływom europejskim. Wyrazicielem najważniejszych trendów tej literatury był w jego przekonaniu Rej, a nie Kochanowski (M, nr 85, [1])

2.5. Ostatnie warte komentarza, w moim przekonaniu, zagadnienie wyłaniające się z przywoływanych tu tekstów krytycznych dotyczy ówczesnej oceny stanu zaawansowania wiedzy na temat poszczególnych utworów Kochanowskiego. Uwagi krytyków na ten temat są rzecz jasna ściśle powiązane z kwestiami omawianymi powyżej. Podsumowanie w tym względzie daje obszernie studium Antoniego Bądkiewicza, biorącego pod uwagę zarówno to, co napisał Tarnowski, jak i recenzujący jego pracę autorzy. Według niego omówienie *Trenów* jest „ostatnim słowem naukowym tego, co dziś o nich powiedzieć można” (B, nr 38, 545), *Psalterz* wymaga jeszcze porównania z innymi przekładami, zwłaszcza George’a Buchanana, *Odprawa posłów greckich* czeka zaś na wyjaśnienie kwestii genezy (B, nr 38, 545). Inni autorzy, którzy zdecydowali się na uwagi sumujące, wskazywali przede wszystkim na wyczerpujące opracowanie *Psalterza*, *Odprawy posłów greckich* i *Trenów* (K, 117;

⁵² Zob. też: PCh, 370.

Ł, 301)⁵³. Najbardziej nieustabilizowane wydają się Bądzkiewiczowi zwłaszcza sądy na temat dwóch utworów, przez Tarnowskiego zdecydowanie łączonych z katolicyzmem poety (T, 233, 249, 442), na co nie było powszechnej aprobaty:

Kwestia istotnego znaczenia *Satyra* i *Zgody* i z nimi ściśle połączone przez krytyków objawy zachwianej religijności Kochanowskiego potrzebują i gruntownego, i spokojnego, na tle ściśle historycznym, wyjaśnienia, gdyż uwagi oponentów poparte są raczej zręczną tylko dialektyką niż naukowymi wywodami (B, nr 38, 545).

Ówczesne kontrowersje związane z tymi utworami, potwierdza również, cytowana już przeze mnie przy okazji omawiania wątków religijnych, wypowiedź Chmielowskiego. Warto też odnotować, że według Chlebowskiego „oba utwory są parafrazami podsunętych poecie rozumowań, a rysy obyczajowe są zapożyczone, przeważnie z *Wizerunku Reja*” (Ch, 365). Badacz widział w nich zarazem „niewątpliwie chwilowe, Piotrowe zaparcie się, nie tyle przekonania, ile świeżych i gorących sympatii” wobec tendencji reformacyjnych (Ch, 370)⁵⁴. Ponadto jego zdaniem jednym z najbardziej niedocenionych utworów poety pozostają *Szachy* (Ch, 366).

Wiele kłopotów ówczesnym badaczom i krytykom wciąż nastęrczał najśłynniejszy bodaj utwór Kochanowskiego, hymn *Czego chcesz od nas, Panie*, którego nie umiano jednoznacznie usytuować w czasie i biografii twórczej poety⁵⁵. Niewątpliwym arcyzmem utworu powodował, że wielu ówczesnych badaczy i krytyków nie dowierzało, by mogło to być wczesne dzieło autora. Choć Matusiak (M, nr 85, [1]), Łagowski (Ł, 301) czy Chlebowski (Ch, 361) zgadzali się z Tarnowskim co do tego, że Kochanowski przysłał tekst hymnu z Francji (T, 109), to inni odrzucali tę tezę (P, 278–279) i lokowali go raczej w pobliżu czasu powstania *Psałterza*. Nehring tak argumentował:

Wszystko, co prof. Tarnowski mówi o zaletach tego języka (obrazowość, której Kochanowski pierwszy użył szczęśliwie, budowa zdań i periodów, zwięzłość

⁵³ Warto odnotować, że Władysław Nehring był jedynym autorem, który dostrzegł problem traktowania *Odprawy posłów greckich* jako „brozury politycznej” i stanowczo przeciwko temu protestował (N, 279). Morawski zaś oczekiwał uwzględnienia kontekstu europejskiego (KM, 394).

⁵⁴ Sprawa interpretacji tych utworów Kochanowskiego oraz traktowania ich jako argumentów w sporze o kwestie religijne w biografii i twórczości poety na stałe wpisała się w badania, których są one przedmiotem. Zob. np.: T. Grabowski, *Kochanowski wobec reformacji*, dz. cyt., s. 333; W. Weintraub, *Religia Kochanowskiego...*, dz. cyt., s. 5, 14, 18, 21; J. Kot, *Kochanowskiego stosunek do reformacji*, [w:] *Kochanowski. Z dziejów badań i recepcji twórczości*, wybór i oprac. M. Korolko, Warszawa 1980, s. 92; J. Pelc, *Jan Kochanowski*, dz. cyt., Warszawa 1980, s. 184–195.

⁵⁵ Dziś wiadomo, że był to utwór wczesny. Zob.: L. Szczerbicka-Ślęk, *Wstęp*, [w:] J. Kochanowski, *Pieśni*, oprac. i wstęp L. Szczerbicka-Ślęk, Wrocław 1970, s. IV; M. Korolko, *Jana Kochanowskiego żywot i sprawy. Materiały, komentarze, przypuszczenia*, Warszawa 1985, s. 90; R. Mazurkiewicz, *Do genezy hymnu „Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary...”*, „Ruch Literacki” 1990, nr 4–5, s. 296.

i wypukłość), pokazuje, że **Kochanowski, pisząc tę pieśń, może po skończeniu *Psalterza***, był mistrzem już skończonym [N, 278–279; podkr. U.K.].

Z kolei Chmielowski w tym względzie powoływał się na autorytet Brücknera:

Znane opowiadanie o przysłaniu pieśni *Czego chcesz od nas, Panie* z Paryża było już nieraz podane w wątpliwość, a ostatnio p. A. Brückner w rozprawie po niemiecku napisanej o Kochanowskim („Archiv für Slavische Philologie”, tom VIII, r. 1885) z „powodów wewnętrznych, z ducha i doskonałości języka” tej pieśni wniósł, iż należy ona do najdojrzalszych twórców poety i że powstała pod wpływem tłumaczenia psalmów [...]. Ponieważ zaś pieśń ta po raz pierwszy drukowana była przy *Zuzannie*, należącej do najpierwszych druków Kochanowskiego, wnieść by należało, że już wtedy poeta nasz tłumaczeniem psalmów się zajmował. W każdym razie przyjmować opowieści o przysłaniu tego utworu z Paryża bez krytyki już niepodobna [PCh, 365]⁵⁶.

Na tym tle wyróżnia się, przywoływany już przeze mnie, sąd Chlebowskiego o hymnie Kochanowskiego, bowiem nie chronologia i wartość artystyczna były dla niego priorytetowe.

Po latach praktyki badawcze, których przedmiotem był wspomniany utwór poety, tak podsumowywał Wiktor Weintraub:

Historycy literatury łączyli najczęściej ten poemat z *Psalterzem*. Ich zdaniem wiersz ma duchowy klimat *Psalterza* i jest parafrazą zaczerpniętych z niego motywów. Aby tego dowiedzieć, porównywali poszczególne frazy lub wyrażenia użyte w hymnie ze zwrotami wierszowanej frazy parafrazy *Psalterza Dawidowego*⁵⁷.

Autor podawał przykłady z prac Aleksandra Brücknera i Stanisława Dobrzycyckiego (z 1902 roku), ale trzeba pamiętać, że podstawy dla tego typu postępowania badawczego stworzone zostały już przez wymienianych przeze mnie autorów z końcowych dekad XIX wieku.

Kwestia nieoznaczonej chronologii okazywała się też ważna w odniesieniu do całego zbioru *Pieśni*. Łagowski docenił wysiłki, które poczynił w tej sprawie Tarnowski (Ł, 302), ale Kallenbach sygnalizował trudności, jakie wciąż pojawiają się przy porządkowaniu utworów Kochanowskiego o tematyce osobistej (K, 117). Nehring nieco zmieniał charakter tego problemu, wskazując jako najważniejsze pytanie o to, kiedy poeta „przeniósł” swój talent z twórczości w języku łacińskim na pisanie po polsku (N, 278)⁵⁸.

⁵⁶ Jeszcze Janusz Pelc wskazywał na kłopoty badaczy z periodyzacją utworów, w tym hymnu, który jego zadaniem mógł być przysłany z Włoch lub Francji. Zob.: J. Pelc, *Jan Kochanowski*, dz. cyt., s. 108–111, 141.

⁵⁷ W. Weintraub, *Manifest renesansowy Kochanowskiego*, przeł. M. Skroczyńska, „Pamiętnik Literacki” 1959, z. 3–4, s. 161, [przedruk w:] tegoż, *Rzecz czarnoleska*, Warszawa 1977.

⁵⁸ Pytanie Nehringa można by połączyć z ważnym problemem, na którego znaczenie zwracała uwagę Grażyna Urban-Godziek, wskazując widoczne w badaniach nad

Lektura ówczesnych wypowiedzi krytycznych przekonuje, że zadaniem badawczym nierozwiązanym i uznawanym za pilne, a zupełnie zmarginalizowanym przez Tarnowskiego⁵⁹ było ustalenie podstawy (podstaw) tłumaczenia psalmów. Oprócz przywoływanego już przeze mnie Bądzkiewicza zwracał na to uwagę także Nehring (N, 278), Chmielowski (PCh, 366), Chlebowski (Ch, 367), Morawski (KM, 394) czy Matusiak (M, nr 87, 2)⁶⁰. Zależność kształtu *Psalterza* od *Psalmorum Davidis paraphrasis poetica* Szkota George'a Buchanana stawała się już badawczą oczywistością niedocenioną przez Tarnowskiego⁶¹. Pośrednio wyłaniała się tu także nierozstrzygnięta kwestia czasu powstawania psalmów. Chmielowski czy Chlebowski sugerowali, że niektóre z nich zaczęły powstawać dość wcześnie (PCh, 365; Ch, 367).

3. Efekt „repertorium”

Kiedy w 1884 roku Tarnowski zamykał sporządzony przez siebie „inwentarz [...] literatury” (C, 3) poświęconej Kochanowskiemu, czyli studium *Co u nas o Kochanowskim pisano*, to podsumowywał go tyle rzeczowo, ile emocjonalnie:

Po tym, co już zrobiono, cóż jeszcze do zrobienia zostaje? Pytajmy raczej, co nie zostaje! Żywoć cały tak po wierzchu tylko, tak niedostatecznie znany; a przecie szukając pilnie, może by co więcej o nim dowiedzieć się udało. A osobistość czy kolegów i „dobrych towarzyszków” młodości, czy późniejszych opiekunów i przyjaciół poety czy jego krewnych? a cały ten niejasny pobyt za granicą i na dworze? a jego miłostki i miłości? Lydie, Hanny, Pasifile? a stosunek poety do politycznych dążeń i wypadków jego czasu? do religijnych i filozoficznych tego czasu

Kochanowskim deficyty związane z niedostatecznym zainteresowaniem twórczością łacińską poety i – szerzej – wpływami łaciny na szesnastowieczną polszczyznę. Zob.: G. Urban-Godziek, *Coś ty Kochanowski zrobił romantykom...*, dz. cyt., s. 495–496.

⁵⁹ Tarnowski akcentował przede wszystkim wartość artystyczną *Psalterza*, a nie pytania o wierność przekładu/parafrazy (T, 388–390).

⁶⁰ Kwestia ta była znacznie bardziej złożona, bo chodziło o wiele źródeł i inspiracji, które miały wpływ na kształt parafrazy Kochanowskiego. Zob. np.: J. Pelc, *Jan Kochanowski*, dz. cyt., s. 409; J. Ziomek, *Wstęp*, [w:] J. Kochanowski, *Psalterz Dawidów*, wyd. i wstęp J. Ziomek, Wrocław 1960, s. XLIV–LVIII; K. Meller, *Wstęp*, [w:] J. Kochanowski, *Psalterz Dawidów*, wstęp i oprac. K. Meller, Kraków 1990, s. 13–33.

⁶¹ Na temat związków Buchanana z kulturą polską zob.: M. Hanusiewicz-Lavallee, *George Buchanan i humanizm chrześcijański w Polsce*, [w:] tejże, *W stronę Albionu. Studia z dziejów polsko-brytyjskich związków literackich w dobie wczesnonowożytnej*, Lublin 2017, s. 131–174.

Co interesujące w kontekście podejmowanych przeze mnie zagadnień, Roman Mazurkiewicz dowodził podobieństw między dramatem Buchanana *Baptistes* a hymnem Kochanowskiego, mimo ostateczne odmiennej wymowy utworów (apologia stworzenia, jaką jest hymn, jako „polemiczna odpowiedź na głęboko pesymistyczną konkluzję Buchanana”). R. Mazurkiewicz, *Do genezy hymnu...*, dz. cyt., s. 304–305. Wydaje się prawdopodobne, że niedoceniając Buchanana przez Tarnowskiego mogło mieć związek z protestantyzmem Szkota. Na temat Buchanana w kontekście Kochanowskiego zob. też: T. Grabowski, *Kochanowski wobec reformacji*, dz. cyt., s. 334–335.

wyobrażeń, częściowo zaledwie i nie na pewno wyjaśniony? A stosunek jego poezji do współczesnej francuskiej lub włoskiej, do współczesnej i wcześniejszej nieco łacińskiej humanistycznej? Co do starożytnych rzecz jest jeżeli nie zupełnie zrobiona, to w każdym razie daleko posunięta; ale Włosi? ale ten Ronsard, którego wpływ na naszego poetę raz przyjmowany za pewny, drugi raz zaprzeczany, ściśle nigdy dotąd docieczonym i oznaczonym nie był? A wreszcie to, co najtrudniejsze, a najistotniejsze, tło, na którym on stoi, stan cywilizacyjny Polski jego wieku, jej życie towarzyskie, jej obyczaj i kultura: a na tym tle dopiero on sam, jego natura, jego różne z biegiem czasu zmiany, różne rodzaje i stopnie jego uczuć i ewolucje jego wyobrażeń i przekonań? Cokolwiek dotąd zrobiono, więcej podobno do zrobienia zostaje [C, 105].

Po czterech latach, w 1888 roku, kończąc książkę o Kochanowskim, pisał: „teraz dopiero widzi się jasno całą smutną niedostateczność i niepewność naszych wiadomości. Wszystko wątpliwe, wszystko domyślne: na żadne pytanie nie można odpowiedzieć śmiało, stanowczo, od razu” (T, 429). Konstatację tę dopełniał badacz ciągiem pytań. Część krytyków zgodziłaby się z jego rozpoznaniem (Ch, 359; M, nr 87, [1]; Ł, 302; PCh, 357). Tarnowski dodawał wszakże: „A jednak mimo tych wszystkich wątpliwości i niejasności są rzeczy pewne i wszystkie dotąd podjęte prace, jak i własne Kochanowskiego pisma pozwalają dojść do zupełnej, stanowczej w niejednym względzie pewności” (T, 430). W pierwszym z zacytowanych fragmentów łatwo dostrzec rejestr tematów, którym Tarnowski podporządkował wywód w swojej monografii. A zarazem zespół wątków spornych, z których najważniejsze wskazywałam powyżej.

Czyżby zatem konkluzją raportu o stanie badań nad Kochanowskim w dziewiątej dekadzie XIX wieku miała być oczywista konstatacja, że cechowała go niedająca się jasno oznaczyć dysproporcja między wątpliwościami a pewnością? Nie tylko. Ówczesnym autorom udało się wspólnym wysiłkiem wyznaczyć krąg zagadnień, które jeszcze przez wiele następnych lat będą zajmowały kolejne pokolenia badaczy. Zatem nie były one błahie i świadczyły o trafnym rozeznaniu specyfiki dorobku Kochanowskiego jako przedmiotu badań oraz związanych z nim trudności. Co zaś najważniejsze, zbiór analizowanych tutaj prac dziewiętnastowiecznych można by uznać za „pierwsze repertorium wiadomości o kulturze polskiej XVI wieku” (C, 101)⁶², dowodzące znaczenia takich – trzeba posłużyć się paradoksem – sumujących rekonosansów jako praktyki, która scala rozproszone grono pasjonatów w badawczą wspólnotę intelektualnej wymiany, ustalającą perspektywę ciągłości zadań. W 1888 (i w 1889) roku Kochanowski stał się obiektem tak rozumianej poznawczej diachronii na niespotykaną wcześniej skalę.

⁶² Odnoszę formułę Tarnowskiego do innego zestawu tekstów niż wskazywany przez niego samego. Badacz pisał, że pomnikowe wydanie *Dzieł wszystkich* Kochanowskiego było takim spodziewanym „pierwszym repertorium” (C, 101), ale nie spełniło pokładanych w nim nadziei.

Bibliografia (wybór)

- Barycz H., *Padwa i czasy padewskie Jana Kochanowskiego*, [w:] tegoż, *Spojrzenia w przeszłość polsko-włoską*, Wrocław 1965, s. 196–256.
- Brahmer M., *Z Padwy do Paryża*, [w:] tegoż, *Powinowactwa polsko-włoskie*, Warszawa 1980, s. 60–68.
- Chomiuk A., *To samo, ale inaczej. O przepisywaniu biografii*, [w:] *Literatura przepisana II. Od zapomnianych teorii do kryminału*, red. A. Izdebska, A. Przybyszewska i D. Szajnert, Łódź 2016, s. 71–86.
- Frybes S., *Jan Kochanowski w życiu literackim drugiej połowy XIX wieku*, [w:] *Jan Kochanowski: 1584–1984, epoka, twórczość, recepcja*, red. J. Pelc, P. Buchwald-Pelcowa i B. Otwinowska, t. 2, Lublin 1989, s. 317–327.
- Grabowski T., *Kochanowski wobec reformacji*, [w:] *Pamiętnik Zjazdu Naukowego im. Jana Kochanowskiego w Krakowie 8 i 9 czerwca 1930 roku*, Kraków 1931, s. 326–337.
- Hanusiewicz-Lavallee M., *George Buchanan i humanizm chrześcijański w Polsce*, [w:] *też, W stronę Albionu. Studia z dziejów polsko-brytyjskich związków literackich w dobie wczesnonowożytnej*, Lublin 2017, s. 131–174.
- Hartleb M., *Jan Kochanowski i włoskie Cinquecento*, [w:] *Pamiętnik Zjazdu Naukowego im. Jana Kochanowskiego w Krakowie 8 i 9 czerwca 1930 roku*, Kraków 1931, s. 214–253.
- Hoesick F., *Kochanowski wobec Reformacji*, [w:] tegoż, *Ze studiów nad Kochanowskim*, Kraków 1908, s. 20–68.
- Kot J., *Kochanowskiego stosunek do reformacji*, [w:] *Kochanowski. Z dziejów badań i recepcji twórczości*, wybór i oprac. M. Korolko, Warszawa 1980, s. 88–93.
- Lenart M., *Patavium, Pava, Padwa. Tło kulturowe pobytu Jana Kochanowskiego na terytorium Rzeczypospolitej Weneckiej*, Warszawa 2013.
- Mazurkiewicz R., *Do genezy hymnu „Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary...”*, „Ruch Literacki” 1990, nr 4–5, s. 293–308.
- Nowicka-Jeżowa A., *Italianizm Kochanowskiego – problem otwarty*, [w:] *Wiązanie sobótkowe. Studia o Janie Kochanowskim*, red. E. Lasocińska i W. Pawlak, Warszawa 2015, s. 47–78.
- Nowicka-Jeżowa A., *Jan Kochanowski wobec protestantyzmu*, [w:] *Ewangelicyzm reformowany w Pierwszej Rzeczypospolitej. Dialog z Europą i wybory aksjologiczne w świetle literatury i piśmiennictwa XVI–XVII wieku*, red. D. Chemperek, Warszawa 2015, s. 216–274.
- Pelc J., *Jan Kochanowski. Szczyt renesansu w literaturze polskiej*, Warszawa 1980.
- Starnawski J., *Refleksje rocznicowe. 1884/1930–1980/1984*, [w:] *Jan Kochanowski: 1584–1984, epoka, twórczość, recepcja*, red. J. Pelc, P. Buchwald-Pelcowa i B. Otwinowska, t. 2, Lublin 1989, s. 371–386.
- Weintraub W., *Manifest renesansowy Kochanowskiego*, przeł. M. Skroczyńska, „Pamiętnik Literacki” 1959, z. 3–4, s. 159–174.
- Weintraub W., *Religia Kochanowskiego a polska kultura renesansowa*, „Pamiętnik Literacki” 1974, z. 1, s. 3–22.
- Wiązanie sobótkowe. Studia o Janie Kochanowskim*, red. E. Lasocińska i W. Pawlak, Warszawa 2015.
- Wilczek P., *W co wierzył Jan Kochanowski? Głos w sporze o religijność poety i jego poezji*, [w:] tegoż, *Polonice et Latine. Studia o literaturze staropolskiej*, Katowice 2007, s. 125–136.

Jan Kochanowski in 1888: A report on the current state of research

Abstract

In this paper, the author reconstructs a critical-literary discussion, which took place in 1888 after the release of the monograph devoted to Jan Kochanowski by Stanisław Tarnowski. It was an attempt at combining previous findings on the biography and work of the Renaissance poet. Reading the most important critical statements evoked by Tarnowski's book made it possible to characterise an important state of research into Kochanowski's work and indicate essential problematic issues (religious matters, 'the Ronsard question', the case of Kochanowski's artistic creativity, assessing the advancement of knowledge about his works), which in the 19th century were regarded as arguable, unresolved or demanding a particular cognitive effort. The authors in those days, thanks to their joint effort, managed to determine the scope of issues which would be investigated by researchers in the following years.

Słowa kluczowe: Jan Kochanowski, Stanisław Tarnowski, krytyka literacka, badania literackie, wiek XIX

Key words: Jan Kochanowski, Stanisław Tarnowski, literary criticism, literary research, 19th century